

Nagranie na taśmie kasetowej dokonane, zdigitalizowane i przepisane przez Przemysława Kwieka z zachowaniem maksymalnej wierności.

Appearance 107; „Z punktu widzenia pomnika: co to jest Szkoła Warszawska – performance w instalacji. Co to jest Appearance i czym się różni od Performance – »wystawa chwilowa«. Andzia [Rottenberg]: Anegdota z dn. 18.11.2004. Dokument filmowy video J. Rylkego z Appearance 39: Pr.K. »performuje« z udziałem J. Piekarczyka podczas »Realizacji« »Nasze Kobiety« w Muzeum Narodowym w W-wie, jako przykład bezbłędnej (wzorcowej) dokumentacji performance, dokonywanej »na żywo«. »Sztuka jako relacyjna baza danych« – anons. »Lipton Tea Ice« – performance” /min: pokaz gotowego obrazu 100x140 cm „Niedopasy” z dodatkiem tekstu: „Co to jest Appearance i czym się różni od Performance? Zapytaj Kwieka or Piekarczyka”, patrz p. 304; pokaz „naprawionej” ekspozycji „Dyplomu Pr.K.”, patrz p. 300; pokaz obrazu olejnego kwiatów malowanych z natury, w klatce złożonej z 6. krat stalowych Kwieka, patrz App. 31, 34, 43/; Klub Performance; Gal. Kordegarda, Warszawa 18.01.2005.

W nawiasach kwadratowych tekst dodany w trakcie przepisywania.

===

– Raz, dwa, trzy... Dobra, Janek, już... Janek, i powiedz, że Ola jest już cały czas czynna... [J. Piekarczyk zapowiada:] Proszę Państwa! ...Appearance jest b. złożoną... – dobrze mówię? Ja: dobrze dobrze... JP: – ...bardziej złożoną niż Performance, bardziej złożoną niż obraz... A to jest agrafka? [ja miałem agrafką spięty krawat] ...Niż agrafka bardziej złożoną?... Czyli Appearance! A ponieważ to jest bardziej złożona, resztę muszę pozostawić Jemu. Tylko jeszcze powiem, że jest to... Ja: Rzeźbiarz. JP: – ... legenda Polskiej Rzeźby! Ja [głośno]: Przystępujemy do realizacji programu! Bo tutaj było dosyć dużo wypisane. Na początek Ja tu wyłożyłem a..., e..., zdjęcia – tak jak one powinny wyglądać na wystawie, e..., „Powinność i Bunt” w Zachęcie, która była niedawno. Były tylko te środkowe [tak zdecydował prof. Grzegorz Kowalski]. A tak to powinno wyglądać. Tam wiszą w odpowiednim rzędzie. JP: co było przyczyną? Ja: No już nie będę tłumaczył..., ee..., jakieś takie nieporozumienia, niedogadania ii... za niedbałości mojej strony yyy..., i inercja! Więc pierwszy punkt programu... to jest... Appearance’u: „Z punktu widzenia Pomnika, co to jest Szkoła Warszawska”, Performance w Instalacji... No jest Instalacja [pokazuję ręką „scenę”]... Dobra... Więc Proszę Państwa! Miło mi ogłosić rzecz, która ... jest do dzisiaj nie ogłoszona publicznie w ogóle! A początki tej sprawy sięgają... końca lat sześćdziesiątych! Ii, jak to zwykle bywa, że pod latarnią najciemniej, albo itd. ...Do dzisiaj nie padło słowo „Szkoła Warszawska”!! „Szkoła Warszawska”. A przecież Ona istnieje! Może dlatego, że Warszawska, to dla tego się o Niej w ogóle nie mówiło, bo... hf, eh...! Jak to zwykle bywa – wiadomo, o co chodzi... Prawda? Dlaczego ja to ogłaszam? ...Dlatego, że jeśli zaczynają być takie, takie informacje, jak „Szkoła Łódzka” [i nie zapominajmy o wspaniałej, przynajmniej dla mnie taką była wtedy, „Szkole Bydgoskiej” z Gruse i Kowalczykiem, która się objawiła min. we wspaniałych dialogach na wczesnym Facebooku], jakieś tego typu odnoszenia ...uuyff... jest źle, że nie mówi się o „Szkole Warszawskiej”! A przecież „Szkoła Warszawska” istnieje i... „Szkoła Warszawska” istnieje... no, dobrze, dobrze. I jest bardzo... jest bardzo... [słychać szelest przewracanych papierów]... Tak, tak... Dobrze. I jest bardzo... No, jest dobra po prostu! Jest bardzo dobra! Co to znaczy dobra? – Nowoczesna! Jeśli się, jeśli się weźmie pod uwagę te początki, o których mówiłem, no to sprawa zaczyna jeszcze bardziej poważnie wyglądać. Jeśli się weźmie pod uwagę oddziaływanie na scenie Polskiej – oczywiście, że ma! To przez mojego brata Pawła... na Warsztat Formy Filmowej, bee... poprzez Partuma też Łódź cała [Partumowa] i kupa innych miejscowości w Polsce, poprzez Sikorskiego choćby ostatnio ...Zielona Góra – już [Jego] studenci się pojawiają, że jeden rocznik Sikorskiego... no to proszę sobie obejrzeć katalog. No po prostu jest psikus! Dlatego, że cała seria studentów robiła takie Instalacje, że... No, Bałka... phi... A teraz Sikorski uczy w... w... Kielcach! I tak dalej, i tak dalej... Czym „Szkoła Warszawska” się charakteryzuje? Dla ułatwienia ja nie będę tutaj rozwijał... w

ogóle nie będę rozwijał poszczególnych wątków, tylko... żeby się zmieścić w czasie: ...pragmatyzm, racjonalizm, korzystanie ze wszystkich wartości, jako z ich ciągle uzupełniającego się zbioru, a nie zastępowanie starych nowymi, czyli nie eliminowanie klasyki i tradycji – przypadkiem! Jakby się pozornie wydawało, jeśli mowa o nowoczesności! Zmienna granica między Sztuką, a Życiem. Świat istnieje równowartościowo – realnie i w odbitkach. Przekształcać można Świat i Jego odbitki. Człowiek, czyli ten Podmiot Działający, jest częścią Świata. A Świat się sam przekształca! Więc [człowiek] jak jest częścią Świata, to logika jest jasna. Cel przekształceń: komunikacja – albo, albo – „same dla siebie”! Same dla siebie. Np. „Działania”! Mogą być utylitarne i zaangażowane, a mogą być same dla siebie! Odbitka jest trwała, a Świat nie! Paradoks. Nie? Bo wydawałoby się, że jakieś pomniki, czy, czy jakieś obiekty typu obrazy, czy coś – są trwałe, a Performance jest nietrwały. Jest to absolutna nieprawda! Odbitka jest trwała! Mam na myśli już „cyfrę”. Jest nie zniszczalna po prostu! Natomiast Świat nie! Co z tego, że nawet z granitu będzie wykute jak i tak to się w proch rozsypie, albo Talibowie wysadzą [Talibowie wtedy wysadzili w powietrze ogromne „wskalne” (termin PrK) posągi]. Prawda jest pojęciem Człowieka – jako część świata realnego nie istnieje! A jest Jego wytworem. No i oczywiście członek „Szkoły Warszawskiej” dba o prawidłowe tworzenie swojej... relacyjnej „Bazy Danych”, a dokładniej potem jeszcze dwa słowa o niej powiem. I teraz... nieopowiadanie zaciekawia. Nieopowiadanie zaciekawia – „Anegdota” tu odpada. Tak teraz... tak teraz na czasie. A rozwiązuje problemy. Ale mało tego, bo tu nie o to chodzi, że rozwiązuje problemy, bo też jest to domena naukowców... Ale zaciekawia ich rozwiązywanie! I w zw. z tym tu jest publika taka potrzebna, która znajdzie wartości w tego typu działalności, że będzie się interesować, będzie to percypować jako działalność artystyczną, będzie zachwycona, w niebo wzięta, jak widzi, że ktoś w i d z i t o po prostu, jak ktoś rozwiązuje problem! Np. – dam Państwu przykład: na pierwszym... na pierwszym wieczorze w „Pokazie” Rylke rozbił stół, takim nagłym gestem. Który przedtem zastawił taką zastawą stołową... pięknie; potem nalał wina, postawił kieliszki, i potem nagle go rozbił... Jakie to jest rozwiązywanie problemu, ktoś powie... jaki przedstawił problem? A no przedstawił problem! A jaki problem przedstawił? – Swój problem! Przedstawił ten swój problem i go rozwiązał! Myśmy się patrzyli, jak On rozwiązał swój problem... A jaki to problem, to proszę z nim porozmawiać! Jakiś kataraktyczny, tego typu, jak ja to interpretuje... A! No i dobrze... „Szkoła Warszawska”... Jeszcze, żeby Państwu ułatwić – ułatwić – żeby Państwu ułatwić, kogo bym zliczył... Ale to do dyskusji oczywiście... Kogo bym zaliczył do „Szkoły Warszawskiej”, a kogo bym nie zaliczył do „Szkoły Warszawskiej”, oczywiście..., oczywiście... w wypadku Grzegorza Kowalskiego np., czy całej „Kowalni”, której nie zaliczam do „Szkoły Warszawskiej”, no to On się nie musi tym przejmować, bo On własną Szkołę stworzył... Tak, że to jest... Tak, że to nie jest..., to nie jest.... ..Już, mam... tu mam... Tak, tak, tak... Państwo na pewno są zainteresowani, kto się zalicza do „Szkoły Warszawskiej”, a kto się nie zalicza... No, na pewno Abakanowicz się nie zalicza do „Szkoły Warszawskiej”. Do „Szkoły Warszawskiej”: Pr. Kwiek, Kulik, Świdziński (ale... tu, żeby nie było zmyłki, myśmy w latach siedemdziesiątych np., w ramach tej nieistniejącej nienazwanej [wtedy] „Szkoły Warszawskiej”, która istniała i była, np. byli na... pozycjach opozycyjnych ze Świdzińskim np.), Rylke, Piekarczyk, Anastazy Wiśniewski, Truszkowski, Mariusz Cur [źle wymawiam: „K” na początku], który tu będzie miał w „Pokazie” występ swój następny – uczeń Sikorskiego i, w pewnym sensie... uue... [KwieKulik], będzie bardzo... zapraszam Państwa... będzie bardzo rzecz silna, która się może nawet skończyć śmiercią autora [to niebywale „krwawe” wystąpienie się odbyło; autor zadedykował je KwieKulik]; dalej: Sikorski, Konieczny, Ługowski, Piegza, Wojciechowski, Kwiatkowski z Lublina, – to nie muszą być ludzie z Warszawy; Partum (nieżyjący), Jacek Malicki, Pa. Kwiek; no, Libera to bym się zastanowił, Fodczuk, Dariusz, który też tu będzie [Performował w Klubie Perf.]. A teraz, kto się nie zalicza do „Szkoły Warszawskiej”: Gruppa, Althamer, Kozyra, Bodzianowski, Tarasewicz, Bałka, Opalka, Ciecierski, Kowalnia (ale o Kowalni już wspominałem), Warpechowski, Kaźmierczak, Kalina, Myjak, Abakanowicz. I to tyle na temat „Szkoły Warszawskiej”...

I przechodzę do następnego punktu programu... to jest... Ja przepraszam, że tu wyglądam jak Kantor, który grzebie w notatkach..., który też do „Szkoly Warszawskiej” w żadnym wypadku się nie zalicza. Acha!... No tak... Następny punkt programu... „Co to jest Appearance i czym się różni od Performance? »Wystawa Chwilowa«”. Pokaże Państwu obraz, który specjalnie namalowałem na ten temat... [autor rozpakowuje obraz 140x100cm z tym napisem]

...Tłumaczyć nie będę! Proszę się, zgodnie z tym, co jest napisane na obrazie... Studenci, no... duża zniżka, b. duża zniżka. Ubodzy ludzie, inteligentni, tacy, co po tysiąc zł. zarabiają, po tysiąc pięćset – 50% zniżki za informację – czym się różni Appearance od Performance! No, ale przedsiębiorcy, właściciele, ci, co zarabiają powyżej 3 000 zł. – pełna opłata! Według stawek informacyjnych... Może, jak Państwo zjrzą na stronę [janpiekarczyk.art.pl] Galois Piekarczyka, to tam... na pewno będą odpowiedzi na te tematy.

A teraz, proszę Państwa następny punkt programu. – Dlaczego ja nie wyjaśniam teraz, co to jest Appearance? Raz, żebym się nie zmieścił w czasie, dwa, że istnieją teksty na ten temat! Dostępne! [chociażby na mojej stronie www.prkwiek.pl].

Teraz będzie rzecz nie zapowiedziana w programie! Nie zapowiedziana w programie będzie rzecz. No niestety będę musiał odczytać b. interesujący taki fragment, fragment...

„Anegdota”... To jest Anegdota... Wczoraj Krystyna Zachwatowicz powiedziała w telewizji: dwie kobiety – Krystyna Zachwatowicz to jest, no, żona czy kobieta Wajdy, ...Andrzeja – dwie kobiety wspominały kręcenie Dantona we Francji w stanie wojennym... Pani Krystyna Zachwatowicz powiedziała ... że absolutnie nie uznaje haseł feminizmu, że jest po trzykroć przeciw, po trzykroć przeciw, tak powiedziała: kobieta powinna stwarzać mężczyźnie, mężowi ciepły klimat, ma on wrócić do czystego, zadbanego domu; zjeść. Ma się ona cieszyć z jego sukcesów, które są w rezultacie jej domowych wysiłków jej sukcesami.

I to jest tyle na ten temat. I następny wątek. Wczoraj odbyła się kolejna चुप्पा Andzi. Tu ja mówię o Andzie Rottenberg. Tak jak Ja nazywam Ją w tym tekście. Tkwiącą w schemacie: Kulik tak, Kwiek nie! Specjalistki od wydzierania i wydawania olbrzymich funduszy państwowych i naciągania na „efekty aukcyjne”, w cudzysłowie – to jest moje określenie – na efekty aukcyjne nierozumne banki. Miliony dolarów za czarny kwadrat na niewielkim obrazie, polskie matole! Migawka z dzienników telewizyjnych, na otwarciu wystawy, tej co jest w Zachęcie: „Rosja Polska”. Andzia z orderem na piersi oprowadza po wystawie, coś tłumacząc, Panią Labudę [wtedy w ekipie Prezydenta Kwaśniewskiego], której wyraz twarzy przypominał reakcję na słuchanie niechcianej bajki o żelaznym wilku. Obok migał Pan Minister Dąbrowski z pozłoconymi, dwukropek: czubkiem nosa [jak w „Cós” KwieKulik], końcami palców, uszu, czubkiem kutasa – widziałem przez ubranie ... w telewizji! Moja matka też ma taki order, a nie kutas. Bodajże krzyż Kawalerski [użyłem go na inauguracji Galerii „Raczej” w Poznaniu 14.05.2011, A. 168] za zmniejszanie śmiertelności niemowląt do średniej Europejskiej i za skuteczną walkę z gruźlicą. Ale ja znowu byłem pierwszy. Pokazałem się z przypiętym medalem [srebrna odznaka opiekuna miejsc pamięci narodowej] na wernisażu wystawy w Królikarni. Już teraz nie mogę sobie przypomnieć jakiej, ale jak sobie przypomnę, to tu wpiszę. Z przodu medal, z tyłu Gwiazda Davida! Czegóż się nie robi, by skasować kilkadziesiąt milionów dolarów na podporządkowanie swojej aroganckiej niekompetencji Muzeum Sztuki Nowoczesnej, zlecone do budowy swojemu znajomemu od architektury turystycznej. Tu mowa o Gehrym. Polscy... i teraz jest prawie cytata z Jej wypowiedzi w telewizji – w Polsce Architekci nie znają się jakie budynki budować dla Sztuki Nowoczesnej – No!... Nawet wycalowała się z Panem Prezydentem Kwaśniewskim do kamer telewizyjnych, który zresztą zamiast Muzeum „wybudował”, w cudzysłowie, za te pieniądze hipernowoczesne Centrum Olimpijskie z rzeźbą Mitoraja na czele [powiększony breloczek do kluczy samochodowych]! Byłem na otwarciu, brałem udział w inauguracyjnej wystawie na otwarciu: artyści na temat zdjęć, yyy, Leszka Fidusiewicza, znanego fotografa... znanego fotografa sportu. Wystawa robi zamęt, racę w mediach. Nie zestawia krytycznie artefaktów w celu czyszczeń historycznych i przewartościowań, nie pokazuje rzeczywistych relacji Polska-Rosja. Wprowadza niezdrowe napięcia rywalizujące u żyjących – artystów. Umacnia mity społeczne o aukcyjnorodności Sztuki – to jest moje określenie – aukcyjnorodności Sztuki. Nic nie załatwia z palących problemów społecznych Sztuki, a więc je przykrywa. W Rosji i w

Polsce. Razi prywatą skojarzeń, typu: co się o Polskę ma do Rosji i na odwrót, które skutkują wystawieniem tego, a nie... czego innego. A składnie hołdu Katyniowi przypiętym obrazem ekspresyjnym, to kpina i kicz. Niczym się nie różni od wystaw PRL-owskich. Wystawa idealna do Supermarketów [brawa z sali]. I teraz ten tekst przypinam... jako... – to jest Anegdota Oddzielona od Farby. To jest jeden obraz na ten temat [te dwie sąsiadujące ze sobą części: tekst Anegdoty i Farba], gdyby połączyć tę Anegdotę z Farbą, to wyszedłby obraz [olejny, klasyczny]. Musi być tematyczny... – proszę mi powiedzieć jak można mówić nietematycznym obrazem o... – jak można się wypowiadać nietematycznym obrazem np. abstrakcyjnym?! Nie można!! Musiałby być, musiałby być ten... ten obraz tematyczny, jak np. „Batory pod Pskowem”... Skoro jesteśmy przy Panu Prezydencie [Kwaśniewskim], nawet niedaleko [Kordegarda jest naprzeciw Pałacu Prezydenckiego], to, – to kto był na moim otwarciu na wystawie w Galerii XXI w lato zeszłego roku, na początku..., ten wysłuchał znakomitego wykładu Janka Piekarczyka, który ukuł termin „Kwasycyzm” [śmiech na sali] – w Sztuce. I tam jest, – ten tekst jest dostępny i jest szeroko omówiony... Na czym polega Kwasycyzm w Sztuce? Oczywiście zarówno Artyści Kwasycyzmu, jak i krytycy i menagerowie nie mają nic wspólnego ze Szkołą Warszawską i... ze zrozumieniem Sztuki jako Relacyjnej Bazy Danych chociażby...

Dwa słowa co to znaczy, bo to miał być tylko „anons”, też nie będę tego rozwijał, bo nie będę Państwu tłumaczył, na czym polega ... co to jest Baza Danych – jeszcze relacyjna w dodatku. Chodzi o to, że Artysta robiąc..., startując od młodego wieku do, do dużego, produkuje takie worki jakby... to są tabele złożmy w tym wypadku, ...z różnymi częściami swojej Sztuki: ...kolor, kreska, dźwięk – o... taki, taki; taki gest, taki gest, [pokazuję] to, to... rozebrany, ubrany... no miliony, miliony, miliony... ale te worki to są dane, prawda, i teraz – można to robić bełkotliwie... tzn. co znaczy „bełkotliwie”? Robiąc następne „Kroki” [termin PrK i KK] można nie patrzeć jakie były poprzednie..., a można to robić jako Relacyjną Bazę Danych i ee, świadomie ustosunkować się do tego, co już było, łącząc to w Relacje i produkując następne projekty, w oparciu o te powiązania. Jakie są tego rezultaty, jakie mogą być tego rezultaty? Rezultaty mogą być tego takie: – brak powtórek, świeżość..., pełna świadomość tego, co się robi, – jakimi środkami się dysponuje, i tak dalej i tak dalej, itd.

No i oczywiście można to, oczywiście to jest może bajka przyszłości, ale na pewno realne do wykonania ... włożyć to w maszyny ... czyli w komputery i generować na podstawie tak skonstruowanych danych zarówno nowe rzeczy..., ale to nie o to, nie o to mnie chodzi, mnie chodzi o to, o Działającego Artystę, który już robi i ustawia to, co... i w i d z ... też się na to patrzy i ocenia! – Jak te relacje te są zbudowane – czy, na przykład, eee, na przykład, na przykład ff... tydzień temu widziałem pana X – i on się rozebrał do pasa. Za tydzień znowu widziałem pana X, zupełnie w innym wystąpieniu na inny temat... i on też się rozebrał do pasa. I teraz ja się muszę zastanowić ... czy on dobrze zrobił? Że się rozebrał do pasa... To jest rodzaj animacji; to nie jest żaden ... – to jest normalna sala..., ale wpływająca na... – Summa summarum, kończy się na pięknie! – Tylko inaczej pojętym. ...I teraz, skoro mowa była o tak ohydnych rzeczach, jakie reprezentuje Kwasycyzm... prawda... i ta cała, no można powiedzieć – klika, – klika nawet... Ta cała klika, prawda... Pokażę Państwu teraz dobrą rzecz..., a mało... Pokażę Państwu teraz rzecz, którą ja uważam za, mówię to z pełną odpowiedzialnością, genialną! – W skali światowej! Pokażę Państwu dokument ... nakręcony „na żywo”, to jest bardzo istotne, nakręcony „NA ŻYWO” ... przez, siedzącego tu właśnie ... Jana Rylkego, na wystawie w Muzeum Narodowym, ee nie na wystawie, tylko na Festiwalu Stowarzyszenia Artystów Sztuk Innych, pod tytułem „Nasze Kobiety”... On przyszedł z kamerą – zobaczył, że będzie występ, iii – „nakręcił” ten występ. Nie mógł się przygotować. Nie mógł porozmawiać, co to będzie. Był sam na sam ze swoją kamerą i ze zjawiskiem. I zobaczcie Państwo, jaki jest rezultat! Jest po prostu bezbłędny. Jeśliby stosować skalę ... stopniową ... to jest jakieś 95 – 98 %. Na 100 możliwych punktów. Takie, takie osiągi są możliwe przy profesjonalnej ekipie, ale oczywiście, raz, że świadomej, a dwa, kiedy się używa montażu potem. Ale tu, proszę sobie wyobrazić, że montażu nie było żadnego w ogóle. To jest też po prostu... Słowo, słowo, bo... nie w dyskusji, tylko „do ogródka”: czy Dokumentacja może być Sztuką? Nawiasem mówiąc, ten Mariusz Cur, który będzie występował następnym razem w

Galerii „Pokaz” napisał jedną z nielicznych, a może i jedyną pracę na temat Dokumentacji w Sztuce. I ona jest już gotowa. Pokaz filmu i to..., to będzie trwało dosłownie minuty... [upływa ok. 5 min. na stawianie telewizora na stole, podłączanie magnetowidu]. Jest! No właśnie się zaczyna... [słychać Performclip; ok. 8 min.]. To... Przy takim video, tak genialnie nakręconym, nie trzeba żadnych powtórek robić na żywo. Można tylko to oglądać. I podziwiać. To nazywa się „Performclip”. Pozwoliłem sobie taką nową formę wynaleźć – namawiam innych Performerów, żeby... kto wie, może Festiwal zrobić Performclipów – żeby do ulubionego utworu ... tyle czasu, ile ten utwór trwa, coś zrobili właśnie. Na zasadzie videoclipu zwyczajnego filmowego. Tylko, że Performance’owego! To właśnie był „Performclip”. To były „Nasze Kobiety”, szminka [używana na filmie] była pożyczona na 15 min. przed występem od pani, która siedzi tam w Muzeum... A jakby nie miała..., szminki!? No! – Zespół Simple Minds.

I, ostatni punkt programu, yyy, ja się muszę ucharakteryzować, muszę zastąpić tu faceta, który powinien tu być autentyczny... Ey... To będzie trwało... yyy... 5 min. przygotowań... – 5 minut to będzie trwało... no tyle, co się herbata ma zagrzać... Natomiast cały czas tu jest Oli Polisieicz animacja wspaniała, rewelacyjna... Do oglądania, na tle Pałacu Prezydenckiego – animacja jest, na laptopie... Światło poproszę, światło... Ja się przebiorę.

===

... Po chwili autor wychodzi kompletnie odmieniony: wytarty, o ziemistej twarzy, ubrany w dzikie łachy „od Sasa do lasa”, w „wełnianej” czapie, w rękawiczkach roboczych bez palców. Siada za stołem, wyciąga z plastikowej torby utensylia do przygotowania herbaty i rozkłada je na stole. Włącza grzałkę, gotuje wodę w puszce, nasypuje trochę herbaty do grubej, wysokiej szklany z nadrukiem „Lipton Tea Ice”, zalewa gotującą wodą, słodzi herbatę, miesza łyżeczką i zaczyna popijać. Bez słów.

W końcu zwraca się do publiczności:

„Załatpali Państwo anegdotę?”. Z sali: „tak ... nie”. „Zauważyli Państwo, w czym ja piję tę herbatę? Proszę spojrzeć na tą szklankę”. Podnosi szklankę i wskazuje na nią palcem. „Proszę zobaczyć, tu, u dołu, ma kształt brył lodu, jest też oszroniona; przecież ona jest zupełnie do czego innego przeznaczona — do innego napoju i to pitego w zupełnie innym miejscu, przez kogoś zupełnie innego, napoju nie przez niego zrobionego i serwowanego. Z niej powinna być pita mrożona herbata Liptona! A ja tu piję z niej gorącą herbatę zrobioną przez siebie! Ha, ha! Czy to nie dziwne? Ja, w tej chwili »dziad«, bezrobotny bezdomny, całkowicie na dnie, spod mostu! Jak wspominałem, zamiast mnie miał tu teraz być ktoś inny, taki jak ja teraz. Ale nie dałem rady załatwić go na dziś, więc się wcieliłem. Myślę sobie — dałbym mu za występ z 50 zł. Otóż, od jakiegoś czasu, kiedy do bagażnika roweru, stojącego przed wejściem do Łomiankowskiego MarcPolu, wkładam zakupy, nie tylko moje (warto obejrzeć ten rower-kuriozum, taki sam dziadowski), podchodzi do mnie taki »bum«, ale sympatyczny, cichy, nie nachalny, wyglądający wiarygodnie choro i stoczenie: »O! Jakie Pan duże zakupy zrobił!« — mówi łagodnie albo: »Niech się Pan nie boi, popilnuję roweru« — gdy podjeżdżam z już wypełnionym bagażnikiem. Czasami innym odwozi wózki. Czasami mówi do siebie: »O Jezu, jaki ja chory, jak ja się źle czuję!«. Wiem, że nie kłamie. Trafił dziad na dziada, myślę sobie. A ja, też dziad, który drży przez mostem w trwałym niedoborze, bo od ponad 30 lat zachciało mi się uprawiać w Polsce Sztukę Efemeryczną, Awangardową, a więc niekomercyjną, w towarzystwie całkowicie niemożnościowej sfery zleceń gmin, urzędów, zakładów, itp. — dostaję na moment schizofrenicznego poczucia bycia kimś innym, bogaczem z lepszej sfery — gdy, tłumiąc złość, daję jednak „sępowi” złotówkę (śmiech): »O! Dziękuję, dziękuję Panu bardzo!«. No właśnie! Przecież z tej szklanki ma być pita mrożona herbata znanej marki w jakimś eleganckim miejscu. Wtedy wszystko gra. Tak! Nie widzą Państwo tu kontrastu i typowego »rozjechania się« wizualnie rozstrzygniętych intencji, co do przeznaczenia przyrządu, z jego faktycznym „niewłaściwym” użyciem? Reklamy, »presyjnej« (określenie PK) perswazji »dobrego życia« z realiami, które »utopizują« (określenie PK) te zaprojektowane dopasowania przyrządu i stacji dokującej? Zauważyłem, że tym się, m.in., widzialnie charakteryzuje bieda, »stoczenie«: nagle w Adidasach widzimy nie, wysportowanego, pięknego młodzieńca, a pokancerowaną, żyłastą kobitę czytającą

darmowe »Metro«, w kurtce Nike nie, opalonego pana domu na nartach, a wytartego »stoczeńca« (określenie PK), pijącą przez słomkę mrożoną herbatę z oszronionej szklanki »Lipton Tea Ice« nie, przystojną panią magister w markowych okularach na czasach, a pijącego gorącą herbatę, złomiarza-dziada. Tę szklankę przyniósł mi JT — absurdalnie, mimo to, logicznie. W rękach dziada-artysty opowie ona — wpadłem na pomysł — o »schizo-wizo« (określenie PK) niektórych współczesnych bytów... Dziękuję Państwu, to ja się już zwijam... Może ktoś chce się napić herbaty, to proszę bardzo!”

W trakcie, autor kilkakrotnie pochodził do umieszczonego na statywie, dużego, zabytkowego aparatu fotograficznego „Pentacon Six”, nastawiał samowyzwalacz i robił sobie zdjęcia, wyraźnie pozując do aparatu. To dawny aparat Zosi, wtedy marzenie profesjonalisty, która robiła nim zdjęcia od r. 1969.